

ZYCIE PODŁASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P.K.O. Nr. 65.51. Właściciel konta K.K.O.
Siedlce. Na odwrocie zaznaczyć na rachunku
„Zycie Podlasia”. — Telefon Nr. 3.

REDAGUJE KOMITET.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
od 12 — 14 codziennie. Wtorki, piątki 12 — 15.
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12 — 13.

W OBlicZU NOWEGO ROKU SZKOLNEGO.

Dzień 20 sierpnia w niejednej rodzinie oczekiwany jest z pewnego rodzaju emocjami, zarówno przez dzieci jak rodziców z racji rozpoczęcia roku szkolnego.

Dla rodziców to nie tylko troska, jak w tym roku będą się sprawowali i uczyli infańci i na ile wyników trzeba pójść, ale zarazem zagadnienie rachunkowe: jak pomógł fundusze, aby starczyło na wpis i na książki? Zadanie staje się trudniejsze, jeżeli jest większa ilość infańców.

Komplikuje sprawę także termin rozpoczęcia lekcji. Już to nie zdarzyło mi się słyszeć dobrego słowa o nowych terminach tery i wakacji. Racje są takie: dobrze skończyć lekcje wczesniej niż 28 czerwca, gdyby było można zaraz gdzieś wyjechać. Ponieważ jednak potrzebny przed takim wyjazdem jest większy zakres gotówki, a pół miesiąca trzeba z niej przeżyć żyć, więc gdy się zaczyna wakacje — przeważnie niema już z czem wyjechać i czeka się do 1 lipca. Pół miesiąca odpoczynku zamarnowane. Wakacje się kończą — wraca się prawie bez pieniędzy i znów historia ta sama: niema na wpis, książki, mundurki. Czekają się do 1 września — prawie pół miesiąca lekcji zamarnowane.

Emocje młodych składają się znow z wielu innych czynników. Jest tam żal za swobodą wakacyjną, której przychodzi kres, żal temu większy, że wskutek chłodnego i dżdżystego lata nie można było jej wykorzystywać w całej pełni; jest troska strachu wobec czekającej pracy, są niestety wątpliwości we własne siły, wreszcie pewne zadowolenie, jakim młodzież wola każdą odmianę w życiu.

Bo ileż wrażeń daje dziecku szkoła, jakie ono są inne od codziennych przeżyć domowych, jaka bogata jest ich skala i barwa.

Tu dopiero w wstępnym mnóstwa kolorów, w których każdy ma inny charakter i temperament, inne wady i zalety, wreszcie ono być rozpierzczonym Dzidziusiem czy Lalunią o uprzywilejowanym stanowisku w domu, a staje się jednym z wielu Antosów, czy Helc.

Przejdzie od przywilejów domowych do całkowitej demokratyzacji szkoły nie jest nieraz tak łatwo. Dla dziecka, szczególnie trzylatniego, Dziecko jest wrodzonym buntdrogiem. Już wszelkie domowe nakazy i zakazy sprzeciwiają się jego swobodzie, chcą je ograniczyć, to też od chwili, gdy potrafi jako tako opanować język, by wypowiedzieć „nie”, od chwili, gdy poczucie dotę się w mózgu, by iść — od tej chwili, wola ciężkie „nie” i wchodzi w przeciwnym kierunku, niż je prowadzi.

Dziecko jest także egoista. Noe jest tylko po to, aby się miało kiedy wyspać, słodko śnić, aby miało miejsce, rodzice są na to, aby miał kto o niego myśleć.

Z momentem wejścia do szkoły rygorów i zakazów przybywa, gorzej opłakuje one taką zdradziecką siatkę, że ujęć niesposób, a już całkiem złe, ze na grymasy i opory walczyć tam miejsca niema, że nikt się niemi nie przejmie, że można sprzeciwić się i wygrać przed matką, natomiast nie do pomysłu jest takie postępowanie w stosunku do „pani” czy „pani”. Nauczyciel — oto nowy autorytet, który z pierwszeństwem sie-

miolenciem wkrocza w życie dziecka i zaczyna tam gospodarować.

Nauczycielowi przypada w udziale wyprowadzenie dziecka z jego egocentrycznego punktu, od niego dziecko dowiaduje się, że do słońca i wszelkich dóbr tego świata ma takie same prawo jakis inny Wujcio czy Marysia, a nawet leok od sędziarki, że jednak cały świat z wszy-

stkiem, co na nim żyje i rośnie, nie jest wyłącznie stworzony na użytek i wygodę wyznaników i wszelkich leka czy Marysi — lecz wszystko ma jakis sens bycia i wszystko słucha jakichś praw.

Nauczyciel jest zatem pierwszym rzeczowym wykładcą ogólnych praw, pierwowzorem fachowym budownictwem struktury społecznej dziecka. Niewdzięczne to

jest budownictwo i takim zawsze widak było, jeżeli aż przekształtowanie się stało powiedzenie: a bodajże cudze dzieci uczył.

Praca wychowawcza — nauczyciela jest uczątlawsza i trudniejsza od budownictwa, czego rolnika z racji zawsze nowotego, płynnego, surowego i czasem bardzo mało warietego materialu.

Budownictwem wolno odrzucić materiał, który mu nie odpowiada i uważa za tak mało wartościowy, że budować z niego się nie opłaca, rolnikowi wolno także poniechać uprawy, jakiegos specjalnie jałowego kawałka ziemi — nauczyciel musi budować z każdego materialu, bowiem nie dano mu prawa selekcji i, co gorzej, wszystkie władz tworzącej się budowli, słaby plan rządzącej z wysiłkiem jałowizny — idą wyłącznie na jego karb, jako architektka czy rolnika.

Jeśli nawet zdarzy się dobry materiał i dobry grunt — to i tak rezultat pracy (myślę tu o nim w znaczeniu głębokim, niż umiejętność natchmianistowej decyzji, że z 7 x 8 — 56) kaze na siebie lata całe czekać, aż do czasu, kiedy wychowanek wejdą w życie sami i wówczas pokaza, co od nauczyciela skorzystał i jak sobie z tem w życiu radza. Ale jak ciężko postanowi, oczekując na efektywne dowody lata całe, jak trudno problematyczna jest ewentualna wzdzięczenie elewów, jak ciężkie jest brzemień odpowiedzialności na sobie dźwignąć, wie ten tylko, kto albo długie lata strawił w tej pracy, albo długie lata jej się zbliżać przyglądał. Zbliża się do wygodnego fotela urzędowego, ustawionego w najczystym kaloryfernym pokoju — ale wprost ze środka małej i zimnej, przyszywanej wyciewami izby, pozabawionej wentylacji, wprost z kilku czy kilkunastokilometrowej zaszklonej drogi, działającej, nie łączącej je łąkę ze światłem, wprost z bruku i kaluzi żydowskiego miasteczka, szerzącego polskarskie zęby w okna nauczyciela.

Tak, w dobre dziesiętnego rozkwieta pedagogiki i metodyki wartości zastawia się, choć trochę w stosunku do nauczyciela. Świerdzą, że nie jest mu tak dobrze, jakby się wydawało niewłaściwnie, w istocie tych spraw, choć ma takie długie wakacje i ferie, co dla wielu jest marzeniem, jeśli chodzi o siebie, a o zaburzeniu na próżno, jeśli chodzi o nauczyciela.

Ile pracy ma nauczyciel poza godzinami szkolnymi, ile ma kursów w czasie ferij i wakacji, ile dźwiga odpowiedzialności na siebie, ile nerwów i zdrowia zjada i ile mu za to płacą — nad tem trzeba się dobrze zastanowić, zanim zechcemy coś o jego pracy powiedzieć, bo choć on kształtuje, wychowuje i urabia młodzież na przyszłość, obywateli — nie docenia jego wysiłków ani panstwo, ani społeczeństwo.

To też, ponieważ dzień 20 sierpnia w różnym stopniu, acz z różnych pobudek, jest ważny dla dziecka, nauczyciela i rodziców, życzymy tu wszystkim jaknajwydatniejszych rezultatów i jaknajszerszego zrozumienia wzajemnego i współpracy.

H. B.

POMOC OFIAROM POWODZI.

Powódź, która przed paru tygodniami zniszczyła rozległe obszary w Małopolsce Zachodniej, wywołała w całym społeczeństwie naszym odruch współczucia i chęć niesienia pomocy poszkodowanym.

Z inicjatywą rządu powstały w całym kraju komitety pomocy ofiarom powodzi, dotkli w pieniądzech i w naturze płyną oflicie ze wszystkich stron — i z prawdziwą dumą należy stwierdzić, że komitety organizacyjne BBWR, zajmując w tym wysiłku niepodzielnie miejsce.

Mimo to jednak nie daliśmy jeszcze ze siebie tego, na co nas stać!

W obliczu bowiem tak wielkiego nieszcześcia musimy zdobyć się na najwyższe współczucie, płynące ze szczerzej potrzeby słuszenia pomocą naszym braciom.

Z czasów wojny pamiętamy, piękna instytucja „chrześcijański matek”; pamiętny jaką radość dawały nam te listy i przesyłki, ile świadomości, że tam, daleko poza frontem, jest ktoś, kto myśli i pamięta o swym współczuciem, które chce nam pomóc w przetrwaniu ciężkich chwil.

Niech więc teraz każdy z powodzenia znajdzie taką serdeczną opiekę; niech każdy z tych dotkniętych ciężkimi doświadczeniami losu, znajdzie w kraju swego „rodziców chrześcijański”, którzy nie tylko pomocą materialną dopomogą mu do odrobienia zniszczonej zagrody, ale współczuciem i troską serdeczną wzmożnią wiarę w wielką spójnię, łączącą nasz naród.

Przykład godny naśladowania.

W dniu 18 b. m. w Radzikowie Stopkach odbyło się posiedzenie nowowytworzonej szkoły powszechnej. W uczestnictwie wziął udział J. E. Ks. Biskup Przeździecki, starosta powiatowy p. St. Gułasiński, insp. szkolny p. Cz. Górski, podinsp. szk. p. Sabbat oraz zaproszeni goście i ludność miejscowa.

Należy z uznaniem zaznaczyć, że tak w pracach przy budowie jak i w finansowaniu samej budowy, w szczególności dla ludności miejscowej. Szczególnie należy różniczenie zasługując przez Komitetu Budowy Szkoły p. Wysocki, którego nadzwyczajnej energii i wprost niespożytkowanej ofiarności zawdzięcza Radzików, że już w r. b. młodzież miejscową znajdzie pomieszczenie we własnym gimnazjum. Pan Wysocki nie tylko z całkowitem poświęceniem spełniając obowiązki nawet funkcje, związane z budową, ale z własnych funduszy pomógł komitetowi przeszło 7 tysięcy złotych, nie mając wcale widoków na wycofanie tak poważnej w dzisiejszych czasach kwoty. Wysoce obywatelski użyczek p. Wysockiego pozostanie nam długo w pamięci współobywateli, lembardezi, ze względu, jaką oddał społeczeństwu, została

przez niego samego uwieczniona pomnikiem, jaki sobie w postaci szkoły wystawił.

Cześć prawdziwemu obywatelowi.

Zbrodnia przy ul. Piłsudskiego.

W dniu 19 b. m. o godz. 13 m. 30 na ul. Piłsudskiego róg ul. Kuchnowskiego w czasie sprzeczki przy regulowaniu należności za gazeto, sprzedawca gazet Wacław Kurs, zam. przy ul. Szkolnej 11, uderzył kamieniem w głowę Marjana Krzyżanowskiego, zam. przy ul. Rozkosz 89, który po upływie kilku minut zmarł. Kurs zatrzymano do dyspozycji władz sądowych. Wypadek ten wywołał w mieście wstrząsające wrażenie.

Pogrzeb Strzelca.

W dniu 21 b. m. po nabożeństwie żałobnym w katedrze odbył się pogrzeb zmarłego tragicznie strzelca Marjana Krzyżanowskiego. W pogrzebie wzięli udział wraz ze strzelckiem, oddział strzelca oraz licznie zgromadzona publiczność.

Wyjaśnienie.

W związku z artykułem p. l. „Siedleckie kulisy teatralne”, zamieszczonym w Nr. 16 Życia Podlasia, otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

„Sala Klubu Miejskiego oraz urządzenia ruchomej sceny były wydzierżawione Zarządowi Klubu Miejskiego, do którego należały uchwały, z wyjątkiem sali, jak również i piecek nad wymienionymi urządzeniami.

Dzierżawa ta trwała przez kilka lat do czerwca bieżącego roku, od której to daty dopiero Zarząd Miejski przejął bezpośrednio administrację. Rzecz jasna, że w wyjątkowo trudnych warunkach finansowych miasta i w tak krótkim czasie nie można było doprowadzić do należytego porządku.

Szale zamówione telefonicznie, bezpośrednio u producenta Klubu Miejskiego, który ramienia Zarządu Miejskiego nie posiadał, nie mogły być wykonane, nie podano do wiadomości Intendenta, czy ma być ustawiona scena — wobec tego Intendent sadził, że koncert chóru odbędzie się, jak zwykle, na estradzie.

Na parę godzin przed koncertem zarządzano ustawienie sceny. Oczyszczanie, że w tych warunkach nie można było doprowadzić sceny do należytego porządku i o to winić Zarządu Miejskiego nie wolno, jak również czynić go odpowiedzialnym za to, że kurynta w pewnym momencie zaczęła się.

Od chwili przejęcia administracji sali przez Zarząd Miejski sala zostawała dzierżawiona 3 razy bezpłatnie miejscowym warsztatom kulturalnym i społecznym, a 2 razy za opłatą na ogólną sumę 60 zł.

Cyfrę tę, a zwłaszcza stosunek ilości wynajmu płatnego i bezpłatnego, mówią same za siebie i świadczą o usunkowieniu się Zarządu Miejskiego do zagadnień kulturalnych”.

Podając powyższe wyjaśnienie do wiadomości czytelników, chcemy zaznaczyć, że autor artykułu p. l. „Siedleckie kulisy teatralne” nie miał zamiaru ugodzić w jakikolwiek urząd czy zarząd. Autor nie przypuszczał ani przez chwilę, aby za niedbalstwo, czy niedopatrzenie Intendenta wina spadała np. na Władze miejskie, przeciwnie, nawet był pewien, że stan jedynak sceny uważa Zarząd Miejskiego, który położy kres dotychczasowemu stanowi rzeczy.

Na podstawie otrzymanego wyjaśnienia z zadowoleniem możemy stwierdzić, że nadzieja ta nie była zawadna i ma wszelkie szanse, czego np. dowodzi ostatnie przedstawienie operki.

Składajcie ofiary na powodzian!

Jadziwa Michałowska. 24)

Walka o nową szkołę na terenie Siedlec.

(Wspomnienie z przed 30-tu lat).

(Ciąg dalszy).

Materiał gramatyczny dobrany został w ten sposób, by — pomimo suchoty — mógł zainteresować młodzież. Dzieki temu, godzinom uczenia wbiegamy w świat języka ojczystego i poznawaliśmy piękno języka polskiego.

Dla zrozumienia istoty i historii kultury polskiej wprowadziliśmy poza tem do klas VII i VIII (po dwie godziny tygodniowo) wykłady kultury klasycznej.

Dzięki temu godzinom wprowadzono młodzież w świat kultury starożytnej, a w ten sposób sławno dotarło przedłożeniom do znajomości historii kultury polskiej.

Materiał języka polskiego rozłożono zupełnie inaczej, niż to się praktykowało dotychczas. Dawny program klasy V-jej, dotyczący początków naszej klasy literatury, usunięto z tej klasy całkowicie. Dla rozmiłowania dziewcząt w literaturze ojczystej i dla odróżnienia program ten, który od programu klasy IV-jej, gdzie jeszcze obowiązywały wypisy, wprowadziliśmy literaturę współczesną, dostępną poziomowi uczenia klasy V-jej. Stenkiwiec pisał w tej klasie prawie wczes-

Dalszy przebieg pojedynku na Fundusz Obrony Morskiej.

Pani Dr. Buczyńska z Siedlec wpłaciła 10 zł i wyzwa do pojedynku p. Dr. Hłaskowa z Siedlec i p. Nowelską z Wodyń.

Pan Naczelnik Zembrzyski Władysław z Siedlec wpłacił 10 zł i wyzwa p. Nacz. Zychwicza Andrzeja, Nacz. Mielnicza Józefa, Dymka Bronisław, Konr. Enerliha Józefa i p. Dyż. Zarzawskiego Stanisława.

Ks. kapł. Skrzymski z Białej Podlaskiej wpłacił 12 zł i wyzwa: Ks. st. kapł. Jezniowski Witolda z Siedlec.

Pan Notariusz Dr. Skokół Jan z Siedlec wpłacił 5 zł i wyzwa: pp. Kossohuddkiego Konstantego, Starostę Powiatowego u Lubartowa, Kusznika Korneła, Prawnego Zastępcę Dyrektora Lasów w Siedlech, Siemińskiego Leona, Podprokuratora Sądu Okr. w Siedlech, i p. Pac-Pomarnackiego, ziemianina ze Stanina pow. Łuków.

Pan Dr. Buczyński Józef z Siedlec wpłacił 5 zł i wyzwa: pp. Woiciehowskiego M. z Peczycy i p. Wachowicza Leona z Krzemosz.

Pan Przyborski Wacław z Siedlec wpłacił 5 zł i wyzwa p. Apletarkę Szukę Albiną z Siedlec.

Pan Łaskowski Bolesław z Siedlec wpłacił 5 zł i wyzwa: pp. Michaliła Mariana z Siedlec, Samulika Czesława, Miłkę Adolfa i p. Kalużnego z Siedlec.

Pan Soczewka Bolesław z kol. Pięknki Wyczołskie wpłacił 5 zł i wyzwa: p. Krzymyńskiego Aleksandra z kol. Lucyńczy gm. Stok-Ruski.

Pan Tomaszewski Zygmunt z Łysowa wpłacił 4 zł i wyzwa: pp. Gruskiego, wójta gm. Świnarów, Janczuka, wójta gm. Korman, Sporyszkiewicza Michała, Hawryluka Gustawa z Niemokij i p. Rakę Wacława z Czuchowa.

Pani Karuziwicka z Siedlec wpłaciła 3 zł i wyzwa pp. Wileczyńską Stanisławę z Łosic, Goledzińską Janinę i p. Kusznirkową z Siedlec.

Pan Mierzejewski Aleksander z Czarył wpłacił 3 zł i wyzwa: pp. Josszta Zygmunta ze Stópków i p. Gilewiczyńskiego Adama z Ługów Wielkich.

Pan Wajtrbach Nuchim z Siedlec wpłacił 3 zł i wyzwa: pp. Sztejnkiego Ejnocha z Siedlec i p. Tenenbaumą Abramą z Siedlec.

Pan Głowacki Tenfil Kier. Ekip. łow. wpłacił 2 zł i wyzwa p. Bujańkowskiego Konstantego z Siedlec.

Pan Andrzej Świętochowski wójt gm. Wisniew wpłacił 3 zł i wyzwa: pp. Gerczaka Tadeusza kier. szk. w Wisniewie, Grzymkowskiego Stanisława sekr. gm. Wisniew, Markiewicz Pawła z-cę sekr. Wyczołkowskiego Jan z Łosic, p. Wiewiórkę Wójcikę Piotra z Wisniewa, W. Żołędzkiego z Wisniewa i p. Syrczewskiego Kier. Szk. w Biłkach.

Pan Grzyński Stanisław z Wodyń wpłacił 2 zł i wyzwa: pp. Kowalczyka Kazimierza z Wodyń, Piwowarczyka Wiktora z Wodyń, Kamińskiego Tadeusza z Wodyń, Zwolińskiego Władysława

z Olzycy i p. Pietrasika Bolesława z Wodyń.

Pani Szajdowa Jadwiga z Kutonia wpłaciła 2 zł i wyzwa pp. Dohrzańską Stefanę, Baranową Marię z Kutonia, Broniawę Lewitowiczą Anielę, Jaworską Broniawę z Przemyski i p. Pobochońską Lucję z Mordów.

W dalszym ciągu ofiary złożyli: Ks. kapelan Skrzymski z Białej Podlaskiej 12 zł.

Pani Dr. Buczyńska z Siedlec 10 zł, p. Zembrzyski Władysław Nacz. Urz. Siedlec 10 zł, p. Dr. Buczyński Józef 5 zł, p. mjr. Chalawina z Siedlec 10 zł.

P. Barkowska Walerja z Siedlec 5 zł, p. Borkowski Kazimierz z Siedlec 5 zł, p. Dyr. Rogiński z Siedlec 5 zł, p. Dr. Skokół Jan notariusz z Siedlec 5 zł, p. Przyborski Wacław z Siedlec 5 zł, p. Łaskowski Bolesław z Siedlec 5 zł, p. Soczewka Bolesław z kolonji Pięknki Wyczołskie 5 zł, p. Krauzwiczowski Stanisław z Siedlec 3 zł, p. Tomaszewski Zygmunt z Łysowa 4 zł, p. Głosewski Teofil z Siedlec 2 zł, p. Andrzej Świętochowski z Wisniewa 3 zł, p. Wajtrbach Nuchim z Siedlec 3 zł, p. Grzyński Stanisław z Wodyń 2 zł, p. Szajdowa Jadwiga z Kutonia 2 zł, p. Mierzejewski Aleksander z Czarył 3 zł, Sz. Kukier z Siedlec 1 zł, p. Marcelli Godlewski 1 zł.

Razem 106 zł.

Kwoty poprzednio złożone 704 zł. Dotychczas złożono 810 zł.

Sprowadzają fałszywych znaczków.

Posterunek P. P. w Łosicach zatrzymał Franciszka Pieca, bez stałego miejsca zamieszkania. Zatrzymany chodził po sklepach i sprzedawał znaczki stemplowe starego typu po 10 gr., 20 gr., 25 gr., waciłki, teofil z Siedlec 2 zł, p. Andrzej Świętochowski z Wisniewa 3 zł, p. Wajtrbach Nuchim z Siedlec 3 zł, p. Grzyński Stanisław z Wodyń 2 zł, p. Szajdowa Jadwiga z Kutonia 2 zł, p. Mierzejewski Aleksander z Czarył 3 zł, Sz. Kukier z Siedlec 1 zł, p. Marcelli Godlewski 1 zł.

Ujawienie rzeczy pochodzących z kradzieży.

W czasie donkownawej rewizji u Bolesława Lipki i Wacława Pełtidskiego, zam. w Siedlech przy ul. Sokolowskiej 16, ujawniono rzeczy pochodzące z kradzieży dokonanej w swoim czasie u Stanisława Majora z terenu powiatu Siedleckiego i Nurca.

Zatrzymani przyznali się do wszystkich kradzieży i wskazywali jako współnika Michała Linowskiego, szeregowa 72 pp. w Biłystoku, będącego w czasie dokonywanych kradzieży na urlopie. Wymienionych za wyjątkiem Linowskiego przekazano do Sądu Grodzkiego w Siedlech.

Wspomniał w kl. VI-jej „Warszawianka”, w kl. VII-jej „Wesela”, w kl. VIII-jej „Wyzwolenie”. Reymont w kl. V-jej „Z ziemi Chełmskiej”, w kl. VI-jej „Sprawiedliwość”, w kl. VII-jej i VIII-jej „Chłopi”.

Wiersze Konopnickiej brane były od klasy pierwszej do ósmej włącznie, w tej ostatniej brano „Pana Balcera w Brześciu”. Nie przeprowadzamy tu szczegółowej analizy programu języka polskiego, to też nie mogę przytoczyć na tem miejscu bardzo ciekawych, lecz jednak już dość szczegółowych fragmentów tego programu. Dodam jeszcze tylko, że wiek złoty w Reymont i Kochanowskim na czcie oraz z pisarzami politycznymi przedmieściami — jak już wspominałem — z kl. V-jej do VII-jej. Tu dojęcie z przynależnością i odpowiednim zrozumieniem czytala młodzież utworów tych pisarzy i miała możność czynienia porównań pomiędzy dziełami dawnej Polski i współczesnością.

Program historii zmieniliśmy również. Przedewszystkiem zmikła z programu nowokowego całkowicie historia Rosji. Poza tem trudny okres historii starożytnej przeniesiono do klasy VIII-jej. Dając w klasie III-jej tylko elementy tej historii, nakładaliśmy się dzieciom (ko)kulturalne i mity ligijne danego okresu. Wskazywaliśmy natomiast, jak już wspominałem, na zagadnienia historyczne i polityczne tych i gospodarczych i politycznych tych

Kątek radiowy.

Tydzien radiowy dzieci i młodzieży od 26 sierpnia do 1 września.

Dzieci będą zwłaznicz nianano sfelcisk sruj, a cześć ich słuchaczów, opowiadających z dotychczas niepublikowanych. Zapewne więc ucieszy się pogodnie p. Aleksandra Janowskiego, który w poprzednim tygodniu przyznawał swe wypracowania na Barany Górę, u sisko której wylępa kłobawa nazywał ręk — Witla.

W ramach audycji, poświęconych dla dzieci najmłodszego, niedawno zostało w urobie o godzinie 13:05 wysłane i poświęcone zarazem obrazkom sceniczne pioski „Kształtów-Chyromyślaj” p. l. W słowny udułi, z udułi i tuteż, powołał się dzieci, jak to drzewa, gruszo, jabłania, sruy, chębiały upodobał się do ludzi — i zaczęły sprowadzić się, kłose z nich już wzmagały. Dzieci razem z niegrodami drzewami przynajmniej się, że każdy spełnia na swoim miejscu polityczny rolę.

Każdy, kto widział mapę Europy, zauważył na górze półwysp podobny do lęgijsy. Wujstek Ładose zwrócił w czasie wysłania ten kł i w górze o górze. I-tęł podzielił się z grzeszami dziećmi wrzataniami z podróży do Stokholmu na półkółk sisko. Trezba słuchać tej pogodyki, bo można nie wiedzieć, że w tym czasie, kiedy dziećmi z tym pięknym krajem.

Na tym bąkapsier p. Benedykt Hara opowiadanie o czworoletnim wojnie, opowiadając z plektem Brytan, który z otwartego węża stał się jego przyjaciółm. Dzieci powiniły z tej pogodyki, że nabyły wyobraźni i w ten sposób się zwierzyli, aby żyć ich przyzwyczajono, a nawet miłość.

Wreszcie w sobotę i w niedzielę o godz. 17-jej nadana będzie na własną transmisię: „Wesoła audycja dla dzieci”.

Tydzien radiowy polskiegorolnika od 26 sierpnia do 1 września.

W niedzielę audycji rolniczej o godz. 15-w wypełni felieton wójki transmisyjny z rozgłoszonymi rozprawkami p. l. z bągnik i moczawców — do urodziny „głab”. Przedstawienie „Krol Felmor opowie słuchaczom o zmaganiu się człowieka z przyrodą i doprowadzaniu w ciągu wieków głoby wulkanicznej, wyciekającej z Kullara, do sisko, sisko domo, uczyniła z Wielkopolski (spichlerz, powołując się na potrzebę potrzeby miszankowej tej spichlerz, wyciekającej z Kullara, do sisko, sisko ziemi daleko za granicę Rozczepopolnej), podziwianie w wysokim stopniu aktywność same bilant handlowy.

O godz. 15:25 p. Stanisław Pru-Witniewski, jak zwykło odmówić biętego slybując na rynekch produktów rolnych, a o godz. 15:45 int. Hipolit urodziny wójki, w której wzięli udział wszyscy listowna naukowo rolnicza p. l. Jesteście przewławnie agnoscicze”. Interesującą i pogodnie przedstawione jest wzięcie wian z wianach słucha praktyczna wiktary, odnoszące się do przewławnych owocowych w gospodarstwie domowym.

Dalszy program radiowy w niedzielę odbędzie się w niedzielę i w czwartek „Kątek dla młodzieży wiojskiej” wylępi int. Zygmunt Kobylowski w przesłanie teatralnym, przedstawienie „Salsabur”, wcielony w plikot int. Swięty wiojski „Przebieg wydarzeń rolniczych krajowych i zagranicznych”.

Reperuar kin siedleckich.

„Swiatowid”.

Pat i Patach na dziełni wojacy.

Kino P. B. K.

„Chandua”.

czasów dziewczętom nie mówiono wcale. Jednocześnie starano się wprowadzić do życia te klasy w życie współczesnej Polski, oświetlając w odpowiedni sposób historię walk o niepodległość, a walk legjonowych w sposób szczegółowy.

W klasie IV-jej da pogłębienia wiadomości, dotyczących współczesności polskiej sięgano do okresów powstania Państwa Polskiego, przyczem i lu współczesność domnowala. Dopiero od kl. V-jej rozpoczynaliśmy metodyczny kurs historii Polski wespół z kursem historii powszechnej. W klasie VIII-jej — jak zresztą już z tem wspominałem — przerabialiśmy kurs historii starożytnej oświetlając w szczególności sposób stroną ustrojuwa, powstania, gospodarczą kulturę i politykę w okresie dziejach ludzkości, przeprowadzając poza tem rekapitulację wiadomości, dotyczących historii Polski i historii powszechnej, zasnawiając się głębiej i dłużej nad czasami wojny swiatowej I, przeprowadzając na kurs nieomal do chwili bieżącej.

W programie geografji staraliśmy się przedewszystkiem umiejscowić nie tylko w umyśle, ale i w sercach naszej młodzieży Polskę jako Państwo niezależne i wielkie. Elementy geografji fizycznej w klasach najmłodszych ograniczono, a rozdziały mogły zrozumieć i takcie mapę (c. d. n.)

